

Plan dla górnictwa jak plan Balcerowicza

Tylko w tym roku energetyka nie odebrała z Polskiej Grupy Górniczej ponad dwóch milionów ton zakontraktowanego węgla. Wartość nieodebranego węgla to ponad 600 milionów złotych. Węgiel ten zalega na zwałach kopalń PGG. Już wkrótce część z nich będzie musiała stanąć, bo miejsca na zwałach zabraknie. Węgiel, którego nie odebrała energetyka, górnicy PGG wydobyli nie dla własnego widzimisię i nie dla bicia rekordów, ale takie ilości zakontraktowała energetyka. Takie ilości zapisane były w umowach ze spółkami energetycznymi. Umowach, które obowiązują obie strony i które powinny być zrealizowane, tymczasem energetyka nie chce odbierać tego węgla ani nie chce za niego zapłacić. W ten oto sposób PGG ma problemy finansowe. Już wkrótce może zabraknąć pieniędzy na wypłaty dla pracowników, a PGG stanie przed widmem bankructwa.

Węgiel od Putina, prąd z Niemiec i Skandynawii

Zamiast odbierać węgiel z PGG, energetyka wolą sprowadzać węgiel z importu, w tym także z putinowskiej Rosji. Tylko w ubiegłym roku spółki Skarbu Państwa lub spółki kontrolowane przez te spółki sprowadziły do Polski ponad 4 miliony ton węgla. Importowany węgiel nadal płynie statkami do Polski i wjeżdża wagonami zza wschodniej granicy, choć polskie kopalnie duszą się pod zwałami przez siebie wydobytego węgla. Jednym z największych eksporterów węgla z zza granicy jest spółka PGE Paliwa. Spółka zależna od energetycznego koncernu PGE (nawiasem mówiąc współwłaściciela PGG). Razem w 2019 roku do Polski zaimportowano z zagranicy 12,3 mln ton węgla kamiennego, z czego 8 mln ton pochodziło z Rosji .

Statki z węglem nadal płyną do Polski i wjeżdżają pociągami, choć od stycznia obiecywano nam że proceder ten zostanie ukrócony. Ci sami politycy, którzy jeszcze kilka lat temu twierdzili, że import węgla do Polski przede wszystkim z Rosji to zdrada narodowa - teraz nie widzą w tym imporcie nic złego. Ci sami politycy, którzy uważają że Rosja prowadzi wobec polski wrogą agresywną politykę - nie widzą nic złego w tym, że zalewa nas rosyjski węgiel, podczas kiedy ten polski zalega na zwałach. Czy nadal będziemy importować bez przeszkód węgiel z Rosji kiedy ta będzie interweniować na Białorusi, o którą tak bardzo martwią się politycy, którzy jednocześnie nie widzą nic złego w robieniu z tą samą Rosją interesów?!

Oprócz węgla, Polskę zalewa import gotowej już energii. W ubiegłym roku zaimportowaliśmy do Polski rekordowo wysoką ilość tej energii. Energia płynie do nas z wszystkich kierunków. Ze Wschodu, Zachodu i z Północy. Polskie bloki energetyczne stoją lub pracują na pół gwizdka, bo zalewa nas napływ energii z Niemiec, Skandynawii i Wschodu. Wielkość tego importu energii to 5,5 miliona ton węgla mniej wydobycia polskiego węgla. Wolimy utrzymywać miejsca pracy w Niemczech i Skandynawii niż na Śląsku. Import energii sprawia, że już wkrótce uzależnieni będziemy od zagranicznej energetyki. Polska, która jako kraj stoi węglem kamiennym i brunatnym już wkrótce paradoksalnie uzależniona będzie od obcej energii.

Szybka likwidacja większości kopalń

Tylko w tym roku zużycia węgla przez energetykę będzie o około 5 milionów mniejsze. Perspektywy na rok przyszły są jeszcze gorsze. Według rządowych analiz: w przyszłym roku będziemy potrzebować od 7 do 10 milionów ton węgla mniej. Oznacza to natychmiastową, w przeciągu kilku miesięcy likwidację od 5 do 7 kopalń. Kolejne mają zostać zlikwidowane w równie szybkim tempie.

Według analizy profesora Władysława Mielczarskiego, który opiera się na materiałach Ministerstwa Aktywów Państwowych i Ministerstwa Klimatu, w 2040 roku Polska będzie importować 65

